Nr. 63. **Kraków, sobota 12. grudnia 1908.** **Rocznik IV.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 popołudniu.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.

Wychodzi co sobotę. **„Postęp“ redaguje Komitet.**

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przred poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Chrześcijańskie stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“ a my.

Dwa tygodnie temu, jak w Bielsku odbył się zjazd delegatów kilkunastu stowarzyszeń, założonych przez stronnictwo polityczne ks. Stojałowskiego w trzech powiatach: chrzanowskim, bialskim i żywieckim. Stowarzyszenia te nazywają się chrześcijańskiemi stowarzyszeniami „Bratniej Pomocy“. Kto miał sposobność przypatrzeć się bliżej tym stowarzyszeniom, ten łatwo mógł się przekonać, że członkami tych stowarzyszeń są prawie wyłącznie zwolennicy ks. Stojałowskiego. Ich działalność nie różni się prawie w niczem od działalności znanych „Przyjaźni“, Jedności“, „Pracy“, tem chyba tylko, że stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“ mają wybitne piętno polityczne, a mniej oświatowe i społeczne. Sprawami zawodowemi i gospodarczemi robotników nie zajmują się prawie wcale. Niektóre tylko z nich usiłują brać się do handlu i prowadzić w łonie stowarzyszenia sklep wspólny na rachunek członków.

Taki też charakter miał również ostatni zjazd tychże stowarzyszeń w Bielsku, bo na tym zjeździe najpierw i szeroko omawiano sprawy polityczne, organizacyi zaś tych stowarzyszeń poświęcono dopiero drugie miejsce, o sprawach zawodowych nie mówiono nic. Pomijamy już stanowisko polityczne, jakie na tym zjeździe zajęło stronnictwo chrześć. ludowe w stosunku do powstałego w Krakowie stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Według sprawozdania ze zjazdu niema ani słowa wzmianki o tem nowem stronnictwie, choć oba te stronnictwa jeden i ten sam niemal mają program i dlatego do siebie zbliżyć się powinny. Chcemy natomiast poruszyć drugą część zjazdu, która nie tylko powzięła uchwały, odnoszące się do organizacyi stowarzyszeń „Bratniej Pomocy“, zakładając odrębny Związek tych stowarzyszeń z wydziałem centralnym na czele i postanowiła wydawać dla nich osobny organ pod tytułem „Bratnia Pomoc“, ale także nakreśliła pewne wytyczne wskazówki, w jakim stosunku mają pozostawać stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“ do organizacyi „Polskiego Związku zawodowego chrześć. robotników“ z siedzibą w Krakowie, którego to Związku organem jest „Postęp“.

Wprawdzie sprawozdanie ze zjazdu nie wspomina o tem nic, lecz fakta zaszłe po tym zjeździe wskazują, iż zjazd ten w stosunku do „Polskiego Związku zawodowego chrześć. robotników“ odniósł się w swych uchwałach n i e p r z y c h y l n i e. Na odbytych bowiem zgromadzeniach „Pol. Zw. zaw. chrześć. rob.“ już po Zjeździe obecni zwolennicy ks. Stojałowskiego poczęli wprost wrogie zajmować stanowisko, inne jak przed zjazdem, nie wiadomo z jakiego powodu. Ta okoliczność daje tedy powód do twierdzenia, iż chrześć. stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“, jako lokalne placówki stronnictwa ks. Stojałowskiego mają odtąd powstrzymywać robotników od wstępowania do organizacyi „Polskiego Związku zawod. chrześć. robotników“ z siedzibą w Krakowie.

Nie pierwszy to raz wypada nam wykazywać, jak dla polskiego robotnika chrześcijańskiego, dla obrony i poparcia swych interesów robotniczych niema i nie powinno być innej organizacyi jak „Polski Związek zaw. chrześć. rob.“ z siedzibą w Krakowie. Tak wykazaliśmy dobitnie szkodliwe dla polskiego robotnika działanie stronnictwa narodowo-demokratycznego, kiedy to rozpoczęto zakładać odrębne i dla każdego zawodu oddzielne tak zwane „Polskie Związki zawodowe (bez słów: chrześcijańskich robotników). I przekonali się robotnicy dobitnie, że mieliśmy najzupełniejszą słuszność, bo z tych „wszechpolskich Polskich Związków zawodowych“ pozostały dziś tylko niedobitki, reszta utonęła po największej części w socyalizmie.

Jak również wskazaliśmy na niebezpieczeństwo dla polskiego robotnika, gdyby w naszym kraju na wzór socyalistycznych Związków zawodowych, powstawać miały niemieckie Związki zawodowe chrześcijańskich robotników z główną siedzibą w Wiedniu. Za tą organizacyą niemiecką rozpoczęło agitacyę w naszym kraju wielu zwolenników stronnictwa chrześć. ludowego. Po wyjaśnieniu, jakie wówczas daliśmy, porzucono tę myśl.

Tak też i wobec teraźniejszego faktu, iż stronnictwo ks. Stojałowskiego zamierza zwalczać organizacyę „Polskiego Związku zawod. chrześć. rob.“, która to organizacya robotnicza jest j e d y n a w k r a j u, która jednoczy robotników w silny obóz chrześcijańsko-narodowy i stawia skuteczny opór socyalnej demokracyi, uważamy takie stanowisko stronnictwa z a s z k o d l i w e d l a s p r a w y r o b o t n i c z e j.

Wszak „Pol. Zw. zaw. chrześć. rob.“ o te same chrześcijańskie i demokratyczne opiera się zasady co i program stronnictwa chrześć.-ludowego. Wszak wszędzie, gdzie tylko „Pol. Zw. zaw. chrz. rob.“ zakłada się, lub ma swą placówkę, a w tem samem miejscu jest i stowarzyszenie „Bratniej Pomocy“, tam nie było przed zjazdem wypadku, by się one zwalczały wzajemnie, ale owszem szły sobie zawsze na rękę. Przecież stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“ są zupełnie inną organizacyą od „Pol. Zw. zaw. chrz. rob.“, bo są to lokalne stowarzyszenia, istniejące odrębnie każde dla siebie, podczas gdy „Pol. Zw. zaw. chrz. rob.“ posiada jedną centralną organizacyę, jedną kasę centralną i jeden tylko Zarząd na całą Galicyę i na cały Śląsk, co organizacyi nadaje siłę moralną i materyalną tak wielką, jakiej nie może mieć żadne stowarzyszenie lokalne. „Pol. Zw. zaw. chrześć. rob.“ jest li tylko organizacyą ściśle r o b o t n i c z ą, podczas gdy do stowarzyszeń „Bratniej Pomocy“ należeć mogą wszelkiego rodzaju stany i zawody. „Bratnia Pomoc“ będąc stowarzyszeniem lokalnem, nie może być też Związkiem zawodowym robotników. by wpływać skutecznie na polepszenie bytu robotnika i dać mu zabezpieczenie w czasie niemożności do pracy czyli różnego rodzaju zapomogi. „Pol. Zw. zaw. chrz. rob.“ zaś ma dziś już zapasowy kapitał, wynoszący około 20.000 koron, wydaje dziesiątki tysięcy koron rocznie na zapomogi robotnikom, ma c z t e r y s e k r e t a r y a t y r o b o t n i c z e, które jakby twierdze bronią interesów robotniczych, uświadamiają robotników w duchu chrześcijańskim i narodowym, powiększają szeregi organizacyi ciągle z dnia na dzień, czyli że organizacya „Polskiego Związku zawod. chrześć. rob.“, jest dziś już potęgą, która mierzy się śmiało ze socyalną demokracyą i kapitalizmem. I dlaczegoż tedy chrześcijańscy robotnicy, a zwolennicy stronnictwa ks. Stojałowskiego mają być wrogo usposobieni dla tych, którzy pod jednym stoją sztandarem i jedną dążą drogą w sprawach robotniczych?

Nie rozbijajmy się nawzajem, by z naszej niezgody nie skorzystał trzeci — socyalny demokrata. Niech stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“ pozostaną takiemi, jakiemi są, niech niosą siew myśli chrześcijańsko-narodowej swego stronnictwa w kierunku politycznym i oświatowym, ale robotnicy, a ich członkowie niech wstępują do „Polskiego Związku zawodowego chrześć. robotników“ z siedzibą w Krakowie, bo tego wymaga ich interes robotniczy. Nie rozbijajmy sił, bo ich nie mamy za wiele, pracujmy wspólnie, uzupełniajmy się w pracy wzajemnie, bo tego wymaga dobro polskiego ludu i robotnicza sprawa.

Oszczercy socyalistyczni przed sądem.

Przed kilku tygodniami socyalni demokraci w socyalistycznym „Głosie“ lwowskim puścili w świat potworną wiadomość, że ks. Alfred Wróblewski należący do zakonu OO. Jezuitów wystąpił z tegoż zakonu i z córką jednego z hrabiów, z którą poprzednio już utrzymywał niemoralne stosunki, uciekł w świat, pojechał do Francyi. Wiadomość tę za „Głosem“ powtórzyły wszystkie inne gazety socyalistyczne jak: „Naprzód“, „Robotnik Śląski“, „Prawo ludu“, „Nowy Głos Przemyski“ itd., wogóle wszystkie piśmidła socyalistyczne, jakie w języku polskim wychodzą, a także wiele piśmideł socyalistycznych niemieckich. Oprócz tego socyalni demokraci w wielu miastach galicyjskich wrzekomą „ucieczkę“ ks. Wróblewskiego ogłosili plakatami i specyalnemi odezwami, a wreszcie agitatorzy socyalistyczni opowiadali o tem szeroko na zgromadzeniach socyalistycznych. Słowem socyalni demokraci nie zaniedbali niczego i żadnym

środkiem nie wzgardzili, żeby potworną wiadomość o „ucieczce ks. Wróblewskiego z hrabianką dotarła do najdalszych zakątków kraju, żeby o niej dowiedziało się całe społeczeństwo. Przytem socyalni demokraci wieść rozpuszczoną przez siebie ubrali we wszelkie formy prawdy i pomimo zaprzeczeń ks. Bratkowskiego i innych, ogłoszonego przez pisma niesocyalistyczne, socyalni demokraci twierdzenie swoje z całą pewnoście siebie podtrzymywali dalej jako niezbitą, a nawet wtenczas, kiedy ks. Wróblewski ogłosił w pismach że socyalni demokraci popełnili kłamstwo i oszczerstwo i że stając w obronie czci kapłańskiej pozwie redakcyę „Głosu" przed sąd, socyalni demokraci i wtedy jeszcze oświadczyli, że to co napisali jest prawdą i że na twierdzenia swoje dadzą przed sądem dowody.

Rozprawa przed sądem lwowskim w tym przedmiocie miała się odbyć dnia 4-go bm. Całe społeczeństwo chrześciańskie, które o całej sprawie było powiadomione, z niecierpliwością wyczekiwało, czy socyalni demokraci i przed sądem bezczelne i potworne swoje kłamstwo i oszczerstwo dalej będą podtrzymywać i jaki obrót cała ta niesłychana w polskiem społeczeństwie sprawa ostatecznie weźmie.

W przeddzień jednak rozprawy sądowej, dnia 3 grudnia br. zamieścił „Głos" lwowski na naczelnem miejscu następujące „o ś w i a d c z e n i e":

„W numerze 227 „Głosu" z 4-go października 1908 i w następnych zamieściliśmy artykuły, donoszące o ucieczce ks. Alfreda Wróblewskiego z hrabianką T. i o przejściu jego na protestantyzm. Umieszczając te artykuły ulegliśmy mistyfikacyi ludzi złej woli, którzy nadużyli zaufania redakcyi, oświadczamy niniejszem, że cała treść tych artykułów o tej sprawie jest nieprawdziwa, odwołujemy niniejszem wszystkie zarzuty, uwłaczające czci ks. Wróblewskiego, wyrażamy ubolewanie z tego powodu i przepraszamy go za przykrość, którą mu wyrządziliśmy. Z tego powodu składamy też kwotę 200 kor. na przytulisko brata Alberta. Redakcya „Głosu".

Na drugi dzień przed sądem redaktor „Głosu" jeszcze raz odwołał wszystko i przeprosił ks. Wróblewskiego za wyrządzoną mu zniewagę, wobec czego ks. Wróblewski od skargi żądającej ukarania oszczerców socyalistycznych odstąpił i winę im darował, a sąd ich od odpowiedzialności uwolnił. Tak zakończyła się ta wstrętna i niesłychana u nas w swoim rodzaju sprawa.

Czytelnik po przeczytaniu powyższego oświadczenia redakcyi „Głosu" i rozważeniu ostatecznego kroku socyalistów przed trybunałem będzie zapewne w pewnym moralnym kłopocie co w tym niesłychanym gdzieindziej w innych społeczeństwach i krajach wypadku podziwiać i rozważać więcej: czy potworny i nikczemnie podły system walki socyalistów z duchowieństwem i kościołem katolickim, czy też wstrętne ich tchórzostwo przed skutkami systemu — kryminałem, który czekał redaktora „Głosu" wrazie, gdyby ohydnych swych oszczerstw nie był odwołał i spotwarzonego oskarżyciela nie przeprosił?!

Wedle nas, społeczeństwo chrześciańskie i polskie zastanowić powinien głębiej ów potwornie ohydny i bandycki system walki socyalistów z duchowieństwem, kościołem i wogóle wszystkimi, którzy po polsku i po chrześciańsku myślą i czują, którzy pragną zachować i pielęgnować najdroższą spuściznę po swych przodkach: wiarę i miłość Ojczyzny-Polski.

System socyalistycznej walki — jak widzimy i tyle razy mieliśmy już sposobność stwierdzić — polega na tem, że przeciw przeciwnikowi swojemu socyalni demokraci użyją k a ż d e g o, wyraźnie k a ż d e g o środk a, czyto brauninga, noża, drąga, lub tak potwornego oszczerstwa, jak rzucone na ks. Wróblewskiego, k t ó r e i c h d o c e l u p r o w a d z i t. j. zabija moralnie czy fizycznie przeciwnika i czyni go dla nich nieszkodliwym.

Taki cel mają prawie wszystkie oszczerstwa socyalistyczne. To należy sobie zapamiętać na przyszłość i według tego zorganizować obronę, przed rozbojem i rabunkiem socyalistów. Ostatnia potworna i nikczemna zbrodnia socyalistów popełniona na czci polskiego kapłana, powinno społeczeństwo polskie i chrześciańskie wyleczyć raz na zawsze z przesądów, jakoby z socyalistami można gadać jako z ludźmi i za ludzi ich uważać. Ostatnie łajdactwo socyalistów niech też będzie przestrogą dla tych wszystkich, którzy czytając różne nikczemne paszkwile w piśmidłach socyalistycznych bardzo często powiadają: „a przecież w tem musi być coś prawdy".

Widzieliśmy powyżej, że podłota socyalistyczna wszystko w najdrobniejszych nawet szczegółach zmyślić potrafi i puścić w świat, jako prawdę. Gdzieindziej, w innych krajach i społeczeństwach, podobnych drabów i nikczemnych oszczerców jak redaktorzy polskich pism socyalistycznych wyciągniętoby z nór redakcyjnych, zrobiono z nimi porządek i uczyniono ich nieszkodliwymi raz na zawsze; u nas, niestety, społeczeństwo niezrozumiało jeszcze konieczności obrony przed łajdakami, dla których w kryminałach nawet szkoda przytułku. Czego jednak nie zrozumiało społeczeństwo całe, to zrozumieć powinni robotnicy, nasi polscy chrześciańscy robotnicy, i oni pierwsi niech się zabiorą do bezwzględnego tępienia szmat socyalistycznych rzucanych między robotników i pędzenia z czem kto może oszczerców socyalistycznych z pomiędzy ludu. Niech te nikczemne draby nigdzie nie zaznają spokoju, a może zrozumieją, że istnieją jeszcze ludzie, którzy ich poskromić potrafią.

Dlatego dalej do roboty robotnicy polscy, do czynu! Pamiętać przytem należy, że najpotworniejszymi oszczercami w tym wypadku są także żydzi, jako redaktorzy piśmideł socyalistycznych, rodzeni bracia tych żydów, którzy setki chłopów puścili z torbami, obsiedli dwory i chaty chłopskie. O tem pamiętać należy i stosowną miarą za ich robotę odmierzać. Wzywamy polskich robotników, niech tego ostatniego łajdactwa socyalistyczno-żydowskiego nie puszczą płazem, niech zrozumieją jego potworną ohydę i wskażą społeczeństwu jak z oszczercami socyalistycznymi gadać i rozprawiać należy!

Pierwsza konferencya okręgowa chrześcijańskich organizacyi zawodowych.

Rozrost organizacyi zawodowych robotniczych, skupiających się w „Polskim związku

Przed wojną.

Bułgarya jestto monarchia dziedziczna, konstytucyjna, która pozostawała do ostatniego czasu pod zwierzchnictwem sułtana tureckiego i opłacała Turcyi co roku pewien umówiony haracz, czyli daninę w pieniądzach. Konstytucyę otrzymała Bułgarya w r. 1879; rewizya jej dokonaną była w r. 1893. Parlament („sobranje") składa się ze 150 deputowanych, wybieralnych co 5 lat. Wielkie „zgromadzenie narodowe" składa się z 300 członków. Król (po bułgarsku „car") Ferdynand I., książę sasko-kobursko-gotajski, książę Saksonii, obrany został księciem Bułgaryi 7 lipca 1887; w tej godności zatwierdzonym został przez Turcyę, na mocy firmanu sułtańskiego z r. 1896; równocześnie został on zamianowanym gen. gubernatorem księstwa Rumelii wschodniej. Sztandar wojenny Bułgaryi jest: biało-zielono-czerwony, a herb państwa przedstawia: złotego lwa na tle purpurowem.

Bułgarya wraz z Rumelią obejmuje przestrzeń 96.345 km. kw. (jest zatem nieco większą niż Galicya ze Śląskiem i Bukowiną), a mieszkańców liczy 3,800.000. Bułgarya składa się z 9 departamentów: Szumen, Kiustendżil, Pleven, Ruszczuk (Rutse), Sofia, Tyrnowo, Warna, Widyn i Wraca. Do Rumelii wschodniej (32 594 km. kw.): Burgas, Płowdiw (Filipopol) i Stara-Zagora. Prawosławnych Bułgarów liczy królestwo przeszło 3 miliony, mahometan 60 000, katolików około 30.000. żydów o 2—3 tysiące więcej, Ormian 15 900. Zasługuje na uwagę że berło Ferdynanda I. podlega 90.000 cyganów, 70.000 Greków i takasama ilość Rumunów. Stolica państwa, Sofia, liczy 70.000 mieszkańców, Plowdiw 45.000, Warna i Ruszczuk po 35.000, Stara-Zagora 20.000.

Służba wojskowa jest w Bułgaryi i Rumelii obowiązkowa. Pobór odbywa się w 20 roku życia. Służba w piechocie trwa 2 lata, w konnicy, artyleryi i t. d. 3 lata, 4 lata w rezerwie 1. klasy, i tyleż w rezerwie 2. klasy („opołczeuiu"). Mahometanie mogą się uwolnić od służby za opłatą 500 koron. Armia bułgarska liczy na stopie pokojowej: 2,500 oficerów, 45.000 żołnierzy i 7 500 koni. Na stopie wojennej zaś składa się: z 6 dywizyj piechoty (125.000), 1 dywizyi kawaleryi (3.000); rezerwa: z 6 dywizyj piechoty (82.000); zatem około 210,000 ludzi. Koni i wołów liczy armia bułgarska 40.000, dział 450, wozów 8.700.

Serbia jest królestwem, monarchią konstytucyjną, dziedziczną. Panuje Piotr I. z rodu Karadżordżewiczów. Najstarszym przodkiem tego rodu był Jerzy, syn Piotra (Pietrowicz), zwany Kara-Gieorgiew, albo Zrnim, tj. Czarnym Jerzym, włościanin, pochodzący ze wsi Wyszowce (w pow. Kragujewac) ur. w r. 1762. zamordowany 1817. Był on pierwszym wybawcą Serbii z pod jarzma tureckiego, w pierwszych latach zeszłego wieku. Wdzięczny naród obwołał go swym „hospodarem", i jako taki rządził on krajem od r. 1804 do 1812. Wnuk Jerzego, Piotr I. (ur. w r. 1844 w Belgradzie), ożeniony z Zorką Lubicą, ks. Czarnogórską († w Cetynii 1890), wstąpił na tron serbski (po pamiętnym zamordowaniu króla i królowej 29. maja 1903) dnia 15. czerwca 1903. Następca tronu, ks. Jerzy Piotrowicz liczy lat 21.

Izba deputowanych (skupczyna) składa się ze 160 członków; poseł musi liczyć co najmniej 30 lat i pochodzić z klasy opłacających co najmniej 60 dinarów (koron) podatku bezpośredniego; wyborcą jest każdy Serb, liczący lat 21 i płacący 15 dinarów podatku. Barwy państwowe: czerwona, niebieska i biała; herb Serbii: dwugłowy orzeł biały.

Królestwo serbskie mierzy 48 303 km. kw., a więc jest o połowę mniejsze od Bułgaryi i liczy 2,600.000 mieszkańców. Składa się ono z 18 departamentów. Stolica Belgrad ma 70 000 mieszkańców, Nisz 25.000, Kragujewac 16 000.

Służba wojskowa jest w Serbii obowiązkowa i trwa lat 11 (2 lata w armii czynnej, 9 lat w rezerwie); nadto 8 lat w milicyi narodowej (pospolitem ruszeniu). Armia serbska (czynna) liczy: 2.000 oficerów, 22 000 podoficerów i żołnierzy, 5000 koni i 200 dział.

zawodowym chrześcijańskich robotników“ tak szybko postępuje, iż nie wystarcza już dzisiaj, aby dyrektywy do pracy wychodziły tylko od rocznego zjazdu ogólnego delegatów. Okazała się potrzeba podzielenia obszaru objętego organizacyą związkową na kilka okręgów, które stanowiąc osobne grupy organizacyjne mogłyby częściej porozumiewać się i przez to szybciej pracować. Okręgów takich utworzono na razie trzy. Pierwszy obejmuje zachodnią Galicyę, drugi wschodnią i środkową, a trzeci Śląsk. Kierownictwo pracy w tych okręgach spoczywa w rękach specyalnych sekretarzy robotniczych. Dla okręgu pierwszego jest sekretaryat w Krakowie a na jego czele stoi prezes Związku p. Zgórniak; dla okręgu drugiego jako bardzo rozległego są dwa sekretaryaty, jeden w Przemyślu prowadzony przez p. Sokołowskiego, drugi we Lwowie będący zarazem generalnym sekretaryatem dyecezyalnego Związku katol.-społ., na czele którego stoi p. W. Horowicz; w okręgu trzecim pracuje p. H. Bura. Każdy okręg posiada osobny komitet wykonawczy okręgowy.

D. 6. bm. zebrała się w Przemyślu pierwsza konferencya okręgowa delegatów stowarzyszeń, należących do drugiego okręgu. Na miejsce konferencyi naumyślnie wybrano Przemyśl, aby stawić czoło tak rozpanoszonej tam socyalnej demokracyi.

W Sali stow. katol. św. Józefa pięknie przystrojonej zebrali się rano o godz. 8 delegaci, uczestnicy konferencyi i udali się do katedry na Mszę św. Po Mszy św. o godz. ½10 rozpoczęły się obrady. Przewodniczył prezes Związku p. Zgórniak. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli delegaci 11 grup, a dalej liczni goście, oraz znaczny zastęp członków grupy przemyskiej. Delegatów wysłały grupy: lwowska (3), sanocka (2), Stanisławów (1), Jarosław (2), Borysław (2), Dobromil (1), Przemyśl (2) oraz Rudnik, Nisko, Kopki i Demnia Wyżna (po jednym).

Do prezydyum, prócz p. Zgórniaka wybrano del. Pilawskiego z Sanoka, a na sekretarzy del. Horowicza ze Lwowa i Kelara z Borysławia.

Po zagajeniu przedłożył sekretarz Sokołowski obszerne sprawozdanie ze stanu grup w II okręgu. Ze sprawozdania tego wynika, iż okręg liczy blisko 2000 robotników zorganizowanych. Najsilniejszą jest grupa lwowska, po niej sanocka i w Demni Wyżnej. Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się obszerna dyskusya. Zabierał w niej głos szereg mowców, między innymi X. Dr Szmyd, Skowroński, Łukasiewicz, Mazur, Tulej, Pilawski i inni.

Bardzo gruntownie zastanawiano się nad sprawą, poruszoną przez p. Horowicza, mianowicie nad stosunkiem organizacyi zawodowych do starszych stowarzyszeń katolickich.

Ogólnie podnoszono, iż należy wyszukać pewne punkty styczne i pracować w porozumieniu. Istnienie starszych organizacyi chrześcijańskich jak „Przyjaźnie“, „Jedności“ i inne bynajmniej nie jest zagrożone przez powstawanie organizacyi zawodowych. Owszem przeciwnie — podział pracy powinien iść w tym kierunku, aby te starsze stowarzyszenia zajmowały się pracą oświatową — zaś związki zawodowe pracą ekonomiczno-zarobkową i czysto zawodową.

Wynikiem obrad było uchwalenie następującej rezolucyi:

„Konferencya delegatów uchwala w sprawie współdziałania ze staremi organizacyami katolickiemi zwrócić się do nich z apelem o współpracę. Zakres pracy na niwie katolickiej jest tak wielki, iż wyszukanie stycznych punktów pracy i jej podział dadzą się łatwo uskutecznić. Konferencya uchwala w najbliższym czasie zaprosić delegatów starszych stowarzyszeń na osobną konferencyę celem porozumienia się i podziału pracy“.

Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie.

Przyjęto również wniosek del. Łukasiewicza w sprawie kształcenia socyalnego: „Poleca się sekretaryatom urządzanie elementarnych kursów socyalnych przynajmniej 2 razy do roku, a to celem kształcenia członków programowo“.

Przewodniczący p. Zgórniak przedstawił następnie sprawę utworzenia Komitetu wykonawczego okręgowego. Zaproponował wybór 5 członków do Komitetu, zaznaczając, iż ma on wraz z sekretaryatami otrzymać władzę kierowania pracą w okręgu. Po krótkiej dyskusyi propozycyę utworzenia Komitetu przyjęto.

Na przewodniczącego wybrano del. W. Horowicza, do Komitetu del. Sokołowskiego, X. Dra Szmyda, Przyłuskiego i Pilawskiego. X. Dr Szmyd został wybrany skarbnikiem.

Zgłoszony szereg wniosków poszczególnych grup po krótkiem wstępnem omówieniu przekazano do załatwienia nowo wybranemu Komitetowi wykonawczemu.

Na tem zakończyły się obrady przedpołudniowe.

Po południu o godz. 3 sala obrad wypełniła się po brzegi.

Grupa przemyska zwołała wielkie zgromadzenie robotnicze, aby członkom dać możność zastanowienia się nad najważniejszymi postulatami klasy pracującej. To też przybyli na nie licznie. Przybyło także dużo inteligencyi katolickiej.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Sokołowskiego. Pierwszy obszerny i szczegółowo opracowany referat wygłosił p. Horowicz: „O nowej ustawie reform socyalnych“. Omówiwszy historyczny rozwój ustawodawstwa socyalnego w Austryi, przedstawił referent szczegółowo obecny projekt rządowy i poddał go następnie dosadnej krytyce. Punkt po punkcie wykazywał, jak projekt ten został spaczony i jak ulegając życzeniom różnych frakcyj parlamentarnych projekt w coraz nowy łatano sposób. Na zakończenie przedstawił referent następujące rezolucye:

„Wiec robotników chrześcijańskich wita z radością wstąpienie rządu na drogę zdrowego ustawodawstwa socyalnego, zastrzega się jednak, aby ustawy te były tworzone bez uszczerbku praw robotniczych — względnie samoistnie pracujących.

„Ze względu na różność interesów samoistnie pracujących a robotników — wiec domaga się rozdziału tych dwóch ubezpieczeń na dwa odrębne działy, których uchwalenie tworzyłoby jednak w parlamencie junctim.

„Wiec domaga się ustanowienia wyższych świadczeń — gdyż te, jakie rząd proponuje, nie odpowiadają najistotniejszym potrzebom ubezpieczonych. Obowiązani do ubezpieczenia są gotowi w odpowiednim procencie do zwiększonych świadczeń pracodawców i państwa, płacić wyższe wkładki, aby za nie mieć byt istotnie zabezpieczony. Wiec uchwala — aby prezydyum zwróciło się do Koła polskiego z żądaniem, ażeby jako reprezentacya naszych interesów przy obradach nad projektem rządowym broniło szczerze interesów osób obowiązanych do ubezpieczenia w porozumieniu z nimi“.

Drugi referat „O potrzebie organizacyi katolickiej“ wygłosił p. Bura ze Śląska. Omawiając położenie na Śląsku na przykładach wykazywał, jak bezczelnie socyaliści walczą przeciw Kościołowi — jak wyzyskują robotników w „Unii górniczej“.

„Socyaliści mają tę zasługę, że nam oczy otworzyli — wołał mowca — nauczyli nas oni, jak to się bluźni Bogu, lecz nauczyli nas także, kogo mamy się wystrzegać jako wroga naszego“.

Wśród oklasków zakończył mowca wezwaniem imieniem Ślązaków do galicyjskiej braci, aby tak jak oni garnęli się pod sztandar Chrystusowy.

Ostatni referat: „O celach i zadaniach organizacyi chrześcijańskiej“ wygłosił p. Zgórniak. W słowach gorących — pełnych werwy i polotu wzywał zarówno inteligencyę jak i robotników do pracy na niwie Chrystusowej. Mowca poruszył także sprawę Żydów. Wykazywał zgubny ich wpływ na ukształtowanie się naszych stosunków społecznych i politycznych. Słusznie napiętnował te partye polityczne, które zapominając o obronie naszego bytu narodowego wydają go na łup najgorszym eksproprìatorom — Żydom.

Po referacie toczyła się obszerna dyskusya, zabierali w niej głos: X. Prałat Federkiewicz, p. Adamski, p. Ćwiok, p. Janicki imieniem samoistnie pracujących, p. Tulej i inni. Niesympatyczne wrażenie zrobiło wystąpienie narodowego demokraty p. Wilczka. Nazwał on akcyę chrześcijańsko-społeczną „czarnym socyalizmem“, za co należytą odprawę otrzymał od pp. Zgórniaka, Horowicza i X. prałata Federkiewicza.

Po kilkugodzinnych obradach zakończył się wiec jednogłośnem uchwaleniem proponowanych rezolucyi.

Ruch zawodowy.

Zgromadzenie robotników masarskich.

Kraków. Pod przewodn. p. Różyckiego odbyło się we wtorek w Domu robotniczym zebranie grupy czeladzi masarskiej Polskiego Związku zaw. chrześć. robotników celem zajęcia stanowiska wobec niedotrzymywania przez niektórych majstrów krakowskich umowy cennikowej, zawartej w ubiegłym roku. Referent p. Zgórniak, omawiał obszernie wypadki naruszenia umowy przez kilku majstrów rzeźnickich, 1) drogą stałego przedłużania dziennej pracy ponad 13 godzin i niewynagradzania odpowiedniego nadobowiązkowych godzin pracy, 2) niewypłacania minimum zarobkowej płacy tygodniowej, (12 kor.) oznaczonej w układzie zeszłorocznym i 3) przyjmowania terminatorów ponad określoną w unowie liczbę. Referent potępił ostro to naruszanie zawartej umowy i zaproponował wystosowanie imieniem całej grupy czeladników masarskich odpowiedniego upomnienia do owych majstrów, najpierw zaś do pp. Sieczkowskiego i Grabowskiego.

Referent wspomniał dalej o uczciwych usiłowaniach nowego cechmistrza p. Wajdy celem spokojnego załatwienia sporu i wyraził nadzieję, że przy wzorowej karności or-

---

Na stopie wojennej zaś (wraz z rezerwą obu klas i zapasową) 354 000 ludzi.

Czarnogóra, księstwo, jest wśród państw bałkańskich najmniejszą, ale dzięki swemu położeniu geograficznemu i spokrewnieniu rodziny panującej z dworami: rosyjskim, włoskim, z domami książąt rzeszy niemieckiej, Battenbergów, — odgrywa na półwyspie bałkańskim bardzo wybitną rolę. Ks. Mikołaj I (Nikita Piotrowicz-Niegosz, ur. 1841, ożeniony 1860 z Mileną, córką wojewody Piotra Vukovića) jest blisko spokrewniony z serbską rodziną panującą i w razie wewnętrznych zatargów w Serbii, on, lub jeden z jego synów może objąć dziedzictwo po Karadżordżewiczach.

Czarnogóra jest mniejszą od Bukowiny; jej obszar wynosi zaledwie 9080 km. kw.; a mieszkańców liczy księstwo niespełna 250 tysięcy; w tej liczbie katolików i mahometan po 13.000; resztę stanowią prawosławni Serbowie. Stolica kraju, Cetynia ma 3000 m., Podgorica 7000, Antivari 22000, Niegosz 2000. Wszyscy Czarnogórcy w wieku 15—60 lat są obowiązani do służby wojskowej. Wyćwiczonych żołnierzy liczy księstwo około 40 tysięcy; artylerya posiada 60 dział.

Tak się przedstawiają stosunki wewnętrzne i siły wojskowe państw bałkańskich — obecnych wrogów Austryi — przed wojną.

ganizacyjnej czeladnicy uzyskają poszanowanie dla umowy cennikowej przez wszystkich majstrów.

Po krótkiej dyskusyi zebranie zgodziło się jednogłośnie na proponowany przez p. Zgórniaka sposób postępowania.

Kraków. W „Domu robotniczym“ w Krakowie odbyło się w ostatnią niedzielę bardzo liczne zebranie stowarzyszenia stróżów katolickich. Zgromadzeniu przewodniczył prezes stowarzyszenia p. Cap. O potrzebie silnej organizacyi stróżów mówił p. Gołąb. Mowca między innemi zwrócił także uwagę na zżydzenie Krakowa. Mamy już w Krakowie 60 procent kamienic w rękach żydowskich. Imieniem stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego przemówił jego prezes p. Dąbrowski, który omówił potrzeby stróżów krakowskich — znane już czytelnikom „Postępu“. Ks. Mytkowicz przedstawił zebranym zadania stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Zebrani wszystkie przemówienia gorąco oklaskiwali. W końcu uchwalono rezolucye w duchu wywodów referentów i zebranie zamknięto.

KRONIKA.

Czy odwołają? W artykule pod tytułem: „Oszczercy socyalistyczni przed sądem“ piszemy obszernie o tem, jak to socyaliści oskarżeni przez ks. Wróblewskiego o oszczerstwo, w przededniu procesu przed sądem lwowskim z obawy przed kryminałem odwołali wszystkie oszczerstwa w socyalistycznym „Głosie“ lwowskim na ks. Wróblewskiego zamieszczone i spotwarzonego ks. Wróblewskiego przeprosili za wszystkie mu wyrządzone przykrości. Jak wiadomo oszczerczą wiadomość o wrzekomej ucieczce ks. Wróblewskiego z hrabianką powtórzyły za „Głosem“ wszystkie inne piśmidła socyalistyczne, tem samem i one kłamstwa odwołać i ks. Wróblewskiego przeprosić powinny. Dotychczas jednak żadne z piśmideł socyalistycznych, prócz „Głosu“ tego nie zrobiły. Zobaczymy czy to zrobią. W przeciwnym bowiem razie moralnym obowiązkiem oskarżyciela jest dopomnieć się o to na drodze sądowej. Nie podobna bowiem łajdakom socyalistycznym nie oszczędzić tego żeby oni jak pies pod stołem nie odszczekali kłamstw i oszczerstw swoich. Może przez to wielu ich czytelnikom otworzą się jeszcze oczy na moralną wartość redaktorów socyalistycznych i poznają w jakich ludzi sidła wpadli. Należy więc sprawy tej należycie dopilnować.

W sprawie wychodźtwa do Prus pisze „Polski Przegląd Emigracyjny“: Dowiadujemy się, że podobno bardzo liczni robotnicy szykują się, by zaraz po Świętach Bożego Narodzenia wyruszyć do Mysłowic w celu szukania pracy u właścicieli dóbr ziemskich w Niemczech. Jest to lekkomyślność, za którą spotka ich przykra kara, bo niejeden, przejadłszy ostatni grosz, będzie musiał wracać z niczem do wioski rodzinnej. W styczniu dwory niemieckie nie zwykły zaopatrywać się już w robotników, a nawet i w lutym nie wszystkie się ku temu kwapią. Wędrowanie na chybił — trafił zagranicę bez kontraktów jest wogóle związane z dużem ryzykiem. Tysiące ludzi, jak to się działo w ubiegłym sezonie gromadzi się w Mysłowicach i po innych pogranicznych stacyach a tylko część znajduje nabywców na swą pracę, reszta zaś powraca z niczem. Kto jako sezonowy robotnik rolny chce wyruszyć na obczyznę, niech przedtem postara się o kontrakt, najlepiej za pośrednictwem jednego z dobrze prowadzonych powiat. urzędów pośrednictwa pracy. Przedtem zaś, niech się dobrze zastanowi, czy przypadkiem nie udałoby mu się znaleść czegoś odpowiedniego w kraju. Do Prusaków pchać się będą tylko najciemniejsi, ci bowiem, którzy czytają gazety i wiedzą czem jest Prusak dla Polaka, skoro w kraju zostać nie chcą, postarają się o robotę raczej w Czechach, Danii, Bawaryi, Wirtembergii, albo we Francyi, gdzie zwłaszcza w przemyśle bardzo wiele rąk roboczych znalazłoby zatrudnienie na korzystnych warunkach. Światlejsi robotnicy powinni bezwarunkowo pouczać swych towarzyszy, że praca u Prusaków, którzy są zaciekłymi wrogami wszystkiego, co polskie, a naszym robotnikom nie szczędzą okazywania pogardy i coraz nowsze wymyślają dla nich szykany, powinna być uważana za najgorszą konieczność i nikt do niej spieszyć się nie powinien, zanim nie zbadał dokładnie, czy gdzieindziej nie otrzyma odpowiednich zarobków.

Strejk 15.000 czeskich dzieci. Dna 1-go grudnia rozpoczął się w miastach niemiecko-czeskich, leżących w powiatach gór Kruszcowych, strejk czeskiej dziatwy szkolnej. Strejk ma na celu zmuszenie zarządów gmin do zakładania szkół czeskich tam, gdzie znajduje się odpowiednia liczba dzieci czeskich. Nakazuje to ustawa, ale w Austryi nie wszystkie ustawy obowiązują Niemców i wbrew ustawie namiestnictwo czeskie i ministerstwo oświaty tolerowały opór niemieckich magistratów.

Rząd austryacki popierając Niemców, trzyma się znanej taktyki przewlekania i zabagniania sprawy. Za przykład tej metody austro niemieckiej posłużyć może los petycyi mniejszości czeskiej w Litomierzycach (Leitmeritz). Rodzice czescy wnieśli w 1903 r. petycyę o założenie szkoły — wykazując liczbę dzieci czeskich; protokolarne przesłuchanie petentów odbyło się dopiero w dwa miesiące, komisya zaś wyznaczona w tym celu odbyła wprawdzie pierwsze posiedzenie zaraz, lecz drugie... po trzech latach. Nakoniec w grudniu 1906 doszła sprawa do Rady szkolnej miejscowej, ta jednak do tego czasu nie zawiadomiła Rady szkolnej krajowej o petycyi!

Tak dzieje się w dziesiątkach gmin. A jeżeli nawet sprawa przejdzie przez ministerstwo, to jeszcze Niemcy odwołują się do trybunału administracyjnego i sprawa zasypia.

Czesi nie mogą także uzyskać od Niemców, aby istniejące szkoły czeskie umieszczone były w odpowiednich budynkach. Tam, gdzie były przed laty umieszczone, tam pozostają, mimo, że budynki zmieniły się tymczasem w rudery.

Ostatecznie, gdy hr. Bienerth deputacyi posłów czeskich nie dał zadawalniającej odpowiedzi, czeski komitet szkolny dał hasło do strejku.

Swoją drogą zupełnie tak samo jak Niemcy — postępują Czesi wobec Polaków na Śląsku, wszędzie tam, gdzie mają władzę w gminie. I u nas więc na Śląsku należałoby popróbować tego środka radykalnego, jakiego obecnie Czesi użyli w walce przeciw Niemcom.

Katastrofy kolejowe. W nocy z piątku na sobotę, w czasie przesuwania wozów przy pociągu na stacyi kolejowej w Rudkach, wykoleił się na zwrotnicy wóz tego pociągu. Wskutek wypadku poniósł śmierć na miejscu konduktor Dyonizy Sokieta.

W Złoczowie na dworcu kolejowym przejechany robotnik Schorr. Śmierć nastąpiła natyhmiast.

Na dworcu kolejowym w Wieliczce przy szybowaniu pociągu zabity został robotnik Dembowski.

W Swinowie (Schönbrunn), stacyi kolei północnej na Morawach, najechał w sobotę popołudniu pociąg towarowy pospieszny na drugi pociąg towarowy. Wskutek zderzenia lokomotywa pociągu pospiesznego została zdruzgotaną zaś pociągu drugiego poważnie uszkodzoną. Również zniszczeniu uległo 5 wozów, w których następnie powstał pożar. Ogień ugaszono jednak wkrótce. W czasie katastrofy kilka osób poniosło poważne okaleczenia, z tych jedna osoba śmiertelnie skaleczona.

Tyle nieszczęść w jednym tygodniu.

Bilans strasznej katastrofy. Wedle ostatecznego obliczenia zginęło skutkiem katastrofy w Hamm w kopalni „Radbod“ 341 osób, odniosło rany 27. Pomiędzy zabitymi było 232 żonatych, 4 wdowców i 105 bezżennych. Ustanowione dotychczas odszkodowania wynoszą w dziale jednorazowych datków 36 536 marek tak zwanego „pośmiertnego“, w dziale zaś wydatków bieżących na zaopatrzenie 232 wdów i 567 dzieci 184 000 marek. Przeciętnie wypada na każdą rodzinę okrągłe 800 marek. Sześć sierót otrzymało razem roczną rentę w kwocie 1.382 marek. W szpitalu znajduje się jeszcze 22 rannych, 5 opuściło szpital.

Zemsta socyalistów. W mieście San Francisco w Kalifornii wykryto swego czasu olbrzymie oszustwa i kradzieże, spełnione przez socyalistyczny zarząd miasta. Z tego powodu przedsięwzięto dochodzenia sądowe, które prowadził Heney, jako prokurator jeneralny. Socyały niejednokrotnie grozili mu śmiercią — a niedawno temu w czasie jakiegoś procesu jeden z socyałów zbliżył się do niego i strzałem z rewolweru zabił go na miejscu. „Wolność i braterstwo“ socyalistyczne!

Znowu katastrofa w kopalni. Pod Pittsburgiem w Stanach Zjednoczonych powstał w kopalni węgla „Marianna“ wybuch bardzo gwałtowny. Wszyscy górnicy, znajdujący się w kopalni w liczbie 275, zginęli. Wybuch był tak silny, że kosz, którym zjeżdżało do kopalni 2 górników w chwili katastrofy, został razem z ciałami górników poszarpany na strzępy.

Poseł bandytą. W Rosyi już nawet posłowie biorą się do rabunków. Niedawno z urzędu pocztowego w Berniszewie (gub. twerska) bandyci zrabowali 1.650 rubli. Obecnie stwierdzono, że napad zorganizował i kierował nim, członek drugiej Dumy, włościanin Aleksy Kuzniecow, który utworzył bandę w Moskwie i zaopatrzył ją w brauningi w celu napadów na poczty w Berniszewie i Staricy. Aresztowano już 9 uczestników bandy.

Tortury socyalistyczne. Paryskie pismo „Eclair“ przynosi sensacyjne wiadomości o metodzie, jaką posługują się francuscy socyaliści przy zmuszaniu robotników do wstąpienia do organizacyi socyalno-demokratycznych.

Przy budowie kolei podziemnej stwierdzono w dwóch wypadkach, że socyaliści posługiwali się torturami w celu przekonania robotników o pożytku organizacyi socyalistycznych. Przyrząd torturowy składa się z noszy nabitych gwoździami. Robotnika opornego socyaliści rzucają na te oryginalne nosidła i wynoszą ze stowarzyszenia jak prosty pakiet. Przy drzwiach wyjściowych zrzucają go na ziemię. W czasie tego transportu gwoździe wbijają się w ofiarę i sprawiają dotkliwe i niebezpieczne obrażenia. Wiadomość ta brzmi dość nieprawdopodobnie, a jednak jest prawdziwą. Swiadczy również jak pojmują socyaliści „wolność“.

Na śmierć. Warszawski sąd wojenny skazał w tych dniach ośm bandytów, dawnych socyalistów, na karę śmierci przez powieszenie.

Sąd przysięgłych w Złoczowie, w Galicyi, zasądził w ubiegłym tygodniu Bartnickiego i Bertkowa również na karę śmierci przez powieszenie. Pierwszego za to, że świadomie i umyślnie zabił swego sąsiada Czakę. Drugiego za to, że zamordował męża, (Zwarycza) żeby się z jego żoną Ksenią następnie ożenić. Ksenię za udział w morderstwie skazano na pięć lat ciężkiego więzienia.

„Wolność“ socyalistyczna we Francyi. Rząd francuski dalej wytrwale i na każdym kroku prześladuje katolików. Mamy jeszcze świeżo w pamięci prześladowanie Kościoła i wypędzanie zakonów. W ostatnich dniach odbywał się zjazd katolickiej młodzieży departamentu Aisne, w którym wzięło także udział pięciu oficerów. Za udział w zjeździe

pozbawiono ich stanowiska lub przesadzono za karę do innych miejscowości!

Ślub z własną córką. Przed sądem bydgoskim w Poznańskiem stawał w tych dniach robotnik Tomasz Wolandt ze Szwederowa, który ożeniwszy się w r. 1878, po kilku latach wyemigrował do Ameryki, pozostawiając córkę Michalinę, która wówczas miała półtora roku. Ponieważ Wolandt nie dawał znaku o sobie, żona jego — gdy go uznano jako nieżyjącego — poślubiła robotnika Doręgowskiego. Córka Michalina, mając lat 20, wyjechała do Ameryki, tam wyszła za mąż za własnego ojca, który rzekomo nie wiedział, że to jego córka. W jesieni roku zeszłego Wolandt ze swoją drugą żoną wrócił do Szwederowa i tu cała rzecz wyszła na jaw. Przed sądem obstawał, że jest zupełnie niewinny, ale kłam temu zadały zeznania świadków. Skazany został na rok i trzy miesiące domu karnego.

Szkoły polskie we Wiedniu. „Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej" we Wiedniu założyło Ochronkę polską w II dzielnicy i oddało ją w zarząd siostrom Nazaretankom z Krakowa. — Zdobyto z trudem nową placówkę oświatową. Oto udziela nauki analfabetom, ułanom 3 pułku w Rossauerkasserne. Jest tam 60 żołnierzy, którzy z ochotą garną się do nauki.

Obecnie kupuje Towarzystwo 4-piętrową kamienicę na Szkołę polską w III dzielnicy. Będzie Polonia we Wiedniu miała d a c h w ł a s n y nad głową. Długu pozostaje 127 tysięcy, które spłacać mają czynsza przez przeciąg aż 50 lat.

Wobec tego zwracamy się do Rodaków w kraju z prośbą o dopomożenie nam w spłacaniu tych długów, abyśmy mogli tem skuteczniej pracować dla Ojczyzny. Ofiary najmniejsze chętnie przyjmujemy. Kto pośle bodaj 1 koronę, wpisany będzie w księgę pamiątkową! W Anglii na rzecz „Armii zbawienia" oznacza sobie każdy j e d e n dzień umartwienia w roku i posyła Towarzystwu 2 korony! W roku zeszłym zebrano w tak łatwy sposób 2 miliony.

Rodacy! bądźcie „Armią Zbawienia" Polaków, którzy ulegają germanizacyi we Wiedniu. Poślijcie bodaj najmniejszą kwotę, a dopomożecie do spłacenia długów „Domu Polskiego" we Wiedniu. Adres: „Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej" W i e n V/1 Stolberggasse 32.

Kronika społeczna.

Organizacye robotnicze w Szwjcaryi. Centralny związek organizacyi zawodowych w Szwajcaryi wydał obecnie swoje sprawozdanie za rok 1907. Wedle sprawozdania do związku ogólnego należało 19 związków zawodowych. Największym związkiem jest organizacya kolejarzy, która liczy 30.000 członków, następnie organizacya robotników metalowych, która ma 19.900 członków. Związek robotników luksusowych i zegarkowych liczy 14.000, związek robotników przemysłu włóknistego 10.000, związek robotników w drzewie 8.500 i związek personalu pocztowego i celnego 8.400 członków. Do powyższego zestawienia nie jest przyłączonych kilka set zorganizowanych robotników, pracujących przy telefonach i telegrafach, oraz 2180 zorganizowanych palaczy i maszynistów. Organizacye robotnicze w Szwajcaryi w rozwoju swoim co roku postępują naprzód.

Kongres górników. Przed kilkunastu dniami odbył się w Suttiel w Belgii kongres górników belgijskich, w którym wzięło udział 148 delegatów reprezentujących 109 grup miejscowych organizacyi górniczej. Głównym przedmiotem obrad była sprawa przesilenia w przemyśle górniczym. W Belgii od marca cena węgla spadła o 20 procent. Przesilenie górnikom przyniosło ogromne szkody. Zarobki ich obniżyły się wskutek przesilenia przeszło o 30 procent, a gdzie niegdzie nawet o 50 procent. Kongres zaprotestował przeciw tak wielkiemu obniżaniu zarobków i zażądał aby sprawą tą zajął się międzynarodowy komitet górniczy, celem poskromienia nadużyć kapitalistów. W sprawie ośmiogodzinnego dnia roboczego postanowiono wytężyć wszelkie siły, aby 8 godzinny dzień roboczy osiągnąć.

Projekt prawa o ubezpieczeniach wrazie choroby i nieszczęśliwych wypadków w Szwajcaryi. Powyższy projekt został już rozpatrzony podczas ubiegłej sesyi przez szwajcarską radę narodową. Projekt opiera się na tej zasadzie, iż państwo obejmuje swem ubezpieczeniem wszystkie rodzaje ubezpieczeń od wszelkich wogóle nieszczęśliwych wypadków. Koszt ubezpieczeń pokrywać będą robotnicy i państwo, przemysłowcy zaś tylko w tych razach, gdy poszkodowanie robotnika nastąpiło przy pracy, lub też wskutek pracy zawodowej. Następnie rada narodowa wypowiedziała się znaczną większością głosów za tem, by ubezpieczenie rozszerzyć również na choroby zawodowe.

Sprawa ubezpieczenia od braku pracy w Niemczech rozpatrywaną była w tych dniach w parlamencie niemieckim. O klęsce bezrobocia w Niemczech pisaliśmy obszerniej w ubiegłym tygodniu. Jak donosiliśmy w Niemczech, zostaje blisko pół miliona robotników bez pracy. Posłowie centrowi i socyalistyczni zainterpelowali rząd, co zamierza zrobić żeby klęskę bezrobocia zmniejszyć. Posłowie centrowi zażądali oprócz tego państwowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Ze strony rządu odpowiadał w tej sprawie sekretarz stanu Rzeszy Bethmann Holweg, który powiedział, że rząd takiego ubezpieczenia przyjąć nie może, ponieważ pociągnęłoby to wielkie koszty. A wiadomo że rząd niemiecki potrzebuje teraz pieniędzy na prześladowanie Polaków. Wobec oświadczenia rządu robotnicy nie mogą się z tej strony żadnej pomocy spodziewać i zdani są tem samem na własne siły.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. *(Między ludowcami. — Wśród Rusinów. — Niemcy na Śląsku.)* Donosiliśmy w ostatnim numerze o klęsce, jaką poniósł poseł S t a p i ń s k i na wiecu ludowym w Jaśle. Klęskę stwierdzają również pisma ludowców: „Kuryer Lwowski" i „Przyjaciel Ludu". „Kuryer Lwowski" widzi przyczynę pierwszej klęski p. Stapińskiego w zmianie polityki stronnictwa ludowego i konszachtach z konserwatystami, — „Przyjaciel Ludu" zaś rozbicie zgromadzenia kładzie na karb zorganizowa nej bandy wszechpolsko-żydowsko-socyalistycznej, która do rozbicia wiecu już przedtem należycie się przygotowała i ostatecznie cel swój osiągnęła. Nas to, co było powodem rozbicia wiecu i klęski p. Stapińskiego nie wiele obchodzi, my bowiem stwierdzamy tylko goły fakt, że tak się stało, a piszemy zaś o tem obszerniej dlatego, że jestto niewątpliwą przepowiednią upadku p. Stapińskiego, względnie kursu polityki obecnie przezeń reprezentowanego, który wcześniej czy później nastąpi. Takie jest ogólne prawie przekonanie i tak piszą o tem prawie wszystkie pisma, nie wyjmując nawet pism ludowców. Z pomiędzy gazet ludowców najbardziej przeciw obecnemu stanowisku politycznemu posła Stapińskiego występuje „Gazeta Ludowa", wychodząca we Lwowie, pod redakcyą p. Dąbskiego. „Gazeta Ludowa" tak ostro atakuje p. Stapińskiego, że „Przyjaciel Ludu" widział się zmuszonym przeciw atakom tym wystąpić. Wskutek tego między „Przyjacielem Ludu" a „Gazetą Ludową" toczy się obecnie dosyć zacięta nawet walka, która spewnością dodatnio na wewnętrzne stosunki w stronnictwie ludowcem nie wpłynie, ale przeciwnie przyśpieszy tylko gruntowny rozdział między grupą radykalną a umiarkowaną ludowców. W ostatnim numerze grozi „Przyjaciel Ludu" „Gazecie Ludowej" bojkotem i tępieniem jej bezwzględnem, jako pisma szkodliwego dla ludu, jeżeli „Gazeta Ludowa" nie zaprzestanie walki przeciw p. Stapińskiemu i jego polityce. Czy ta groźba co poskutkuje, należy poważnie wątpić. Czekajmy jednak cierpliwie dalszych wypadków i przeobrażeń w stronnictwie ludowem.

Między stronnictwami ruskiemi kotłuje się podobnie jak w stronnictwie ludowem. Dotychczasowym stronnictwom ruskim zdaje się poważnie zagraża powstawanie do życia nowego stronnictwa, ugodowego w stosunku do Polaków, o którego początkach już donieśliśmy. Dotychczas jednak nie wystąpiło ono jeszcze na widownię publiczną.

Jaki ucisk polityczny stosują władze niemieckie wobec Polaków na Śląsku, świadczą fakty, które coraz częściej a obecnie prawie stale się powtarzają, że starostwo odmawia Polakom pozwolenia na urządzanie wieców publicznych w miastach śląskich. Ze szczególnem upodobaniem stosuje to starostwo cieszyńskie wobec Polaków, którym w Cieszynie od kilku tygodni z zasady odmawia pozwolenia na urządzanie wieców. Czyżby na starostwa śląskie nie było już środka celem zmuszenia ich do szanowania ustaw?! Możeby Koło polskie pomyślało i o tem, żeby nadużyciom starostów kres położyć!

Austro-Węgry. *(Parlament. — Zatargi wewnętrzne. — Widmo wojny.)* Parlament — jak już donieśliśmy — zebrał się pod koniec listopada na dalsze obrady. Dotychczas jednak o tych obradach nie wiele można powiedzieć. Posiedzeń odbyło się trzy. Na pierwszem posiedzeniu radykalni Czesi zrobili olbrzymią awanturę z powodu wprowadzenia sądów wojennych w Pradze, tak, że posiedzenie to zeszło prawie na niczem. Drugie posiedzenie poświęcone było uczczeniu jubileuszu cesarskiego. Trzecie zeszło również na odczytywaniu i uzasadnianiu wniosków nagłych, postawionych głównie przez radykalnych Czechów i Niemców w celach obstrukcyi, która wprawdzie jeszcze w całej pełni nie wybuchnęła ale może wybuchnąć — chociaż wszystkie większe stronnictwa dążą do tego, żeby parlamentowi ludowemu umożliwić pracę i egzystencyę. Najważniejszemi sprawami, znajdującemi się obecnie na porządku dziennym parlamentu, które może zadecydują przynajmniej na teraz o dalszem istnieniu parlamentu, są: uchwalenie budżetu i ustawa o przyłączeniu Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier. Jeżeli te sprawy zostaną uchwalone, no to może parlament kilka miesięcy znów ma życie zapewnione. Niestety, zachodzi jednak bardzo poważna obawa, czy rządowi uda się zebrać potrzebną do uchwalenia tych ustaw ilość głosów. Położenie w parlamencie przedstawia się więc bardzo ponuro.

Gorzej jeszcze przedstawia się wewnętrzne położenie w państwie. Walki narodowościowe Niemców z Czechami, Włochami i Słoweńcami doprowadziły wszędzie do takiego naprężenia wzajemnych stosunków, że każdej chwili grozi wybuch nowych starć ulicznych, demonstracyi i wieców, które zresztą są ciągle na porządku dziennym, a co za tem idzie—wojen w parlamencie, że każdy dzień przeżyty spokojnie, to wielka dla Austryi ulga, a dla rządu zdobycz.

Na zewnątrz niebezpieczeństwo wojny nietylko nie maleje, ale przeciwnie coraz więcej rośnie i przybiera charakter coraz groźniejszy.

Na Węgrzech socyalna demokracya postanowiła urządzić strajk masowy przeciw pluralnemu prawu głosowania, projektowanemu przez rząd węgierski.

Zabór rosyjski. Przed niedawnym czasem w gubernii piotrkowskiej z polecenia generał gubernatora zamknięto wszystkie prywatne szkoły polskie. Obecnie czternaście z tych szkół ponownie otwarto. W Dumie rosyjskiej posłowie polscy złożyli interpelacye o zagrabiony nieprawnie Polakom kościół katolicki w Opolu, gubernii siedleckiej. Kościół ten zabrano katolikom z początkiem ubiegłego roku.

Włochy. *(Przeciw Austryi.)* Przez kilka dni toczyła się w parlamencie włoskim wielka dyskusya nad polityką zagraniczną państwa, a w szczególności nad stosunkiem Włoch do Austryi. Dyskusya ta była poprostu wielką demonstracyą przeciw Austryi. Wszyscy prawie mowcy atakowali Austryę szczególnie za przyłączenie Bośni i Hercogowiny, nikt zaś w obronie Austryi nie wystąpił. Natomiast Włochy z coraz większymi sympatyami zwracają się do Rosyi, z którą podobno zawarły już porozumienie przeciw Austryi.

Z granicy serbskiej. Dzienniki donoszą i podtrzymują wiadomości o starciach austryackiego wojska z bandami powstańczemi Serbów i Czarnogórców. O jednej takiej walce donosiliśmy już w przeszłym numerze. Obecnie nadchodzą nowe podobne wieści.

Z ostatniej chwili.

Ukrainiec anarchista przed sądem.

Z Wiednia donoszą: Przed wiedeńską ławą przysięgłych stawał 28-letni ukrainiec Michał Łoziński, oskarżony o zamieszczenie w anarchistycznem piśmie „Wohlstand für Alle“ artykułu, pochwalającego zamordowanie hr. Potockiego. Autor wychwalał ten czyn i wzywał ukraińców do stosowania w Galicyi komunistyczno-anarchistycznego systemu. Podczas przesłuchania Łoziński się przyznał, że napisał inkryminowany artykuł, jednak do winy się nie poczuwa. Występował on podczas przesłuchania gwałtownie przeciw Polakom. Twierdził on, że jeżeli Wanda Dobrodzicka została mimo zamachu na Skałłona uwolnioną, gdyż zamach usprawiedliwiony był stosunkami w Królestwie, z tego samego powodu i zamachy ukraińców nie powinny być uważane za zbrodnię. Lud ukraiński nie potępił czynu Siczyńskiego. Łoziński przeczył jakoby prowadził propagandę anarchistyczną. Nie wzywał on do gwałtów, omawiał tylko instytucye i stosunki społeczne w Galicyi, a to nie jest zbrodnią, bo Austrya opartą jest na prawie.

Przysięgli 7 głosami przeciw 5 wydali werdykt uwalniający, poczem Trybunał uwolnił Łozińskiego od winy i kary.

Zawiadomienia.

Kraków. Grupa krakowska „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników“ urządza w dniu 14 b. m. o godz. 7ej wieczór poufne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) referaty: Wyjaśnienie projektu rządowego o ulepszeniu na starość.
2) Agitacya i Organizacya.
3) Dyskusya.

O nader liczne przybycie w tak dla nas robot. ważnej sprawie wzywa Szanownych Kolegów

Zarząd Grupy

Sekretarz robotniczy władający językiem polskim i niemieckim potrzebny jest od 1 grudnia b. r. Pierwszeństwo mają członkowie Pol. Związku zawodowego chrześć. robot., którzy brali udział w organizacyi i agitacyi w Związku. Zgłoszenia do głównego Zarządu Polsk. Związku zawod.chrześć. robotników w Krakowie. 1—3

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.